

wanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej doświadczonych działaczy państwowych i wybitnych obywateli kraju, będzie istotnie reprezentował zarówno poważny zasób doświadczenia, jak i wysoki poziom zrozumienia spraw państwowych.

Gratulacja prezydenta Mościckiego.

WARSZAWA. Z okazji 25 lecia panowania króla Jerzego V P. Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki wysłał następującej treści depeszę:

„Jego Królewska Mość Jerzy V Król Wielkiej Brytanji, Cesarz Indji.

W pamiętnym dniu, w którym Imperjum Brytyjskie święci 25 lecie świetnego panowania Waszej Królewskiej Mości, proszę Ją o przyjęcie, jak również Jej Królewską Mość Królowę najgorętszych życzeń szczęścia osobistego i pomysłowości lch narodów, które składam wraz z całym narodem polskim.

(—) Ignacy Mościcki.

Gratulacje.

WARSZAWA. — P. Prezydent Rzp. z okazji święta narodowego dn. 3 maja otrzymał depesze gratulacyjne od: króla Belgów Leopolda III, króla Bułgarii Borysa III, króla Egiptu Fouada I, cesarza Iranu Reza Szach Pahlavi, króla Iraku Ghazi I, króla Afganistanu Mahommed Zahir Khan, prezydenta Francji Alberta Lebrun, prezydenta St. Zjedn. Roosevelta, prezydenta Czechosłowacji Masaryka, prezydenta Estonji Paetsa, prezydenta Salvadoru Maximiliano Hernandez Martinez'a, prezydenta Meksyku Lazaro Cardenas i prezydenta Argentyny Augustin P. Justo.

Subskrypcja Pożyczki Inwest. w Gdańsku.

GDAŃSK. W związku z udzieleniem przez władze gdańskie pozwolenia na subskrypcję Pożyczki Inwestycyjnej zawiązał się w Gdańsku komitet obywatelski pod przewodnictwem posła do Volks tagu, Budzyńskiego. Komitet przejął na siebie zadanie przeprowadzenia propagandy pożyczki wśród ludności wolnego miasta. Komitet postanowił, w związku z krótkim terminem, dzielącym chwilę obecną od ostatecznego terminu subskrypcji, zwrócić się do władz w Warszawie z prośbą o przedłużenie dla Gdańska okresu subskrypcji.

Wystąpienie Papieża przeciw uciskowi katolików w Rzeszy.

CITTA DEL VATICANO. Ojciec św. przyjął wczoraj pielgrzymów niemieckich z Fryburga, Moguncji i Śląska niemieckiego. Papież wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, że według wiadomości nadchodzących prawie codziennie, katolicy w Niemczech są niepokojeni i że czynione im są przeszkody w życiu katolickim. Niestety — mówił Papież — zmierza się w imię rzekomego pozytywnego chrześcijaństwa do pozbawienia Niemiec ich chrześcijańskiego charakteru, chcąc sprowadzić je do barbarzyńskiego pogaństwa. Jednocześnie nie pomija się żadnej sposobności, by stwarzać przeszkody w życiu chrześcijańskim katolickim.

Żywimy nadzieję — mówił Ojciec św. — że wy po powrocie do ojczyzny, zostaniecie lepiej przyjęci i lepiej potraktowani od tych dzielnych i pobożnych młodzieńców, wiernych kościołowi i oj-

Prof. dr. August Picard w Warszawie.

WARSZAWA. O godz. 9.10 rano przyjechał do Warszawy na zaproszenie Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej słynny uczonec i zdobywca stratosfery, profesor belgijskiego „Université Libre” w Brukseli dr. August Picard.

Na dworcu powitali go: kierownik wydz. balonowego Dep. aeronautyki ppłk Wolszleger reprezentujący gen. Rayskiego, LOPP. i Aeroklub R. P. oraz dyr. Wojsk. Warsztatów Balonowych w Jabłonnie mjr. inż. Mazurek i kierownik gabinetu fizycznego Politechniki Warszawskiej prof. Wolfke, kolega uniwersytecki prof. Piccarda.

Gdy pociąg nadszedł, w oknie wago nu ukazała się szczupła twarz profesora o żywych oczach, tryskających młodzieńczym zapalem.

Prof. Piccarda natychmiast otoczyli dziennikarze.

Płk. Wolszleger i mjr. Mazurek zabrali słynnego uczonego do samochodu i zawieźli go do hotelu „Bristol” wraz z towarzyszącym mu dr. Erichem Tilgenkampem, znanego z zeszłorocznych zawodów balonowych o puchar Gordon-Bennetta, w którym startował na balonie „Zurich III” z dr. Görberem.

Wybuch wojny włosko - abisyńskiej. Spodziewany jest lada chwila.

RZYM. — Ogłoszono tu następujący komunikat: Poważne dostawy broni, wysłane do Addis Abeba przez niektóre fabryki europejskie, dokładnie znane, za rządzenia mobilizacyjne, przedsięwzięte przez rząd etjopski oraz ostatnia mowa cesarza Etjopji zniewalają rząd włoski do przedsięwzięcia nowych środków ostrożności celem zagwarantowania bezpieczeństwa we włoskich kolonjach w Afryce wschodniej.

Premjer Mussolini w charakterze ministra spraw wojskowych zarządził mobilizację dywizji Sabauda (Cagliari) oraz mobilizację dwóch dywizji czarnych koszul, noszących nazwę 23 marca i 26 października. Na czele tych dywizji stoją generałowie dywizji, Bastico i Somma.

Ponadto zmobilizowano bataljony czar-

szul z Palermo, Cuneo, Ravenny i Forli Powołano również pod broń kontyngenty rocznika 1913, które służyły tylko w ciągu 6 miesięcy. Kontyngenty te pozwalają postawić na stopie wojennej inne jednostki wojsk metropolji. Dzięki tym zarządzeniom cały rocznik 1913 znajduje się pod bronią, podobnie jak roczniki 1911 i 1914.

W Erytrei wysoki komisarz zarządził mobilizację dwóch dywizji wojsk tubylczych.

Utworzona będzie nowa dywizja, która nazwana zostanie Sabauda 2, pod dowództwem gen. Perta. Tworzone są również nowe bataljony czarnych koszul na miejsce zmobilizowanych. Wszystkie wymienione wyżej operacje wojskowe odbyły się w całkowitym porządku.

Anglja grozi zbrojną interwencją.

LONDYN. Na posiedzeniu izby gmin jeden z deputowanych zwrócił się pod adresem rządu z zapytaniem, czy jeżeli Niemcy wprowadzą jakieś zmiany w strefie zdemilitaryzowanej na podstawie traktatu wersalskiego — to Anglja pośpieszyłaby niezwłocznie na pomoc Francji z całą swą siłą zbrojną, jak to przewiduje układ locarneński?

Sir John Simon odpowiedział na to, że okoliczności, w których gwarancje

W. Brytanji, przewidziane w układzie locarneńskim, musiałyby być zastosowane, przewidziane są w samym tekście układu.

Jak wypływa z deklaracji angielsko-włoskiej, włączonej do rezolucji powziętej na konferencji w Stresie, rząd W. Brytanji w wypadku tego rodzaju zamierza wiernie wypełnić swe zobowiązania zgodnie z brzmieniem układów locarneńskich.

Tylko kilka dni pozostało do wciągnięcia Twego nazwiska na listę żołnierzy gospodarczych Rzplitej — subskrybentów Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej.

czyźnie, którzy niedawno przybyli do nas, aby odwiedzić swego wspólnego Ojca. Chwalimy ich i wspominamy ze czcią wobec całego świata chrześcijańskiego i cywilizowanego. Musimy natomiast ustosunkować się zupełnie odmiennie do tych, którzy ponoszą odpowiedzialność za sposób potraktowania i przyjęcia młodzieży, która wracała z Watykanu do swej ojczyzny.

W zakończeniu przemówienia Ojciec św. oświadczył, że prosi Boga, aby dzielny naród niemiecki doczekał się lepszych czasów.

Polacy spadkobiercami papieża Piusa IX.

WARSZAWA. Spadkobiercami po śp. papieżu Piusie IX są, jak donosi prasa, następujący Polacy; którzy wykazują swe prawa do spadku przez siostrę papieża Marię Dorotę hr. Mustaj, która była małżonką napoleońskiego generała Jana Strzelbickiego. Z małżeństwa tego pozostał syn Jan z Tekuczy, pow. Kołomyja. Jan pozostawił czworo dzieci. Córka zmarła, synowie Leon, Włodzimierz, Antoni pozostawili potomstwo.

Oficerowie polscy zaproszeni do Niemiec.

WARSZAWA. — W pierwszej połowie maja przewidziany jest wyjazd do Niemiec na parodniowy pobyt, na specjalne zaproszenie niemieckich władz wojskowych, czterech oficerów z gen. bryg. Kutrzebą, komendantem Wyższej Szkoły Wojennej na czele. Celem tej podróży poza jej kurtuazyjnym charak-

terem, jest zwiedzenie paru ośrodków wyszkoleniowych Reichswehry.

Konwent seniorów Legionu Młodych w Poznaniu rozwiązał się.

POZNAŃ. Zarząd konwentu seniorów Legionu Młodych w Poznaniu, solidaryzując się ze stanowiskiem, zajętem wobec Legionu Młodych przez czołowe osobistości obozu porządkowego w Warszawie, uchwałą z dnia 2 maja b. r. postanowił rozwiązać konwent seniorów Legionu Młodych w Poznaniu, oraz prowincjonalne koła seniorów Legionu Młodych na terenie okręgu wielkopolskiego.

Kiepura chory na zapalenie płuc.

BRUKSELA. Jan Kiepura zachorował na zapalenie płuc. Powodem choroby jest niewyleczona grypa. Koncerty zapowiedziane w Brukseli, Berlinie i Hamburgu zostały odwołane. Kiepura zajął się w atelier dla robienia zdjęć nocnych do filmu. Stan zdrowia Kiepury nie jest groźnym. W Hamburgu, gdzie Kiepura miał śpiewać w pałacu sportowym wysprzedano 30 tysięcy biletów.

Szalapin umiera.

PARYŻ. — Pomimo optymistycznego komunikatu lekarskiego o przebiegu choroby znakomitego śpiewaka i aktora Fiodora Szalapina, wczoraj w zdrowiu chorego nastąpiło pogorszenie. Prof. Abrami, który osobiście czuwa

przy łożu chorego oświadczył, że sytuacja jest poważna.

Konsylium lekarskie, przypuszcza, że w płucach Szalapina odbywa się proces ropny.

Król Leopold we Włoszech.

RZYM. — Król Belgów Leopold przy był dziś niespodziewanie do zamku San Rossore, gdzie matka jego, królowa Elżbieta, przebywa od 2 miesięcy. Od czasu tragicznej śmierci króla Alberta zdrowie królowej Elżbiety pozostawia wiele do życzenia. Królowa odwiedziła parokrotnie swą córkę, małżonkę ks. Piemontu, która obecnie przebywa z mężem w Trypolisie.

Dźehol otoczone przez powstańców.

SZANGHAJ. Z Pekinu donoszą, że 1.200 powstańców zagraża stolicy prowincji Dźehol. Wielu mieszkańców opuściło już stolicę. Wojska japońskie i mandżurskie śpieszą na pomoc zagrożonemu miastu.

Oficjalne dement.

PARYŻ. Ministerstwo Spraw Zagranicznych oświadcza, że wiadomości, ogłoszone w prasie zagranicznej o tem, jakoby pakt francusko sowiecki zawierał tajne klauzule i że rozważano projekt pożyczki francuskiej dla Sowietów, są zupełnie bezpodstawne. Tekst układu został w całości ogłoszony.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 9 maja. Grzegorz z Nar. Wschód słońca o g. 4.06. Zachód o g. 19.15

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z czwartku na piątek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Adwokaci subskrybują Pożyczkę Inwestycyjną. Stosownie do zasad, wyrażonych w uchwale Rady Adwokackiej w Warszawie z dnia 30-go kwietnia 1935 r. (Komunikat № 170), adwokaci w Częstochowie zebrani na posiedzeniu w dniu 7 maja 1935 roku postanowili subskrybować 3 proc. Premjową Pożyczkę Inwestycyjną w wysokości conajmniej jednomiesięcznego czystego dochodu z prawem pokrycia połowy subskrybowanej sumy obligacjami Pożyczki Narodowej.

Dyplomy Pożyczki Inwestycyjnej. Opracowane są już dyplomy Pożyczki Inwestycyjnej, które otrzymają wszyscy ci, którzy subskrybowali pożyczkę według norm, wydanych przez ich władze centralne.

Podpisujemy Pożyczkę Inwestycyjną. Zarząd Koła Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych w Częstochowie, na Zebraniu odbytem w dniu 7 b. m. postanowił zadeklarować od Stowarzyszenia 3 proc. Premjową Pożyczkę Inwestycyjną na sumę zł. 300. Powyższa suma już została subskrybowana w tut. Oddziale Banku Polskiego.

Wycieczka uczeń w Magistra-cie. W dniu wczorajszym uczenie 8 klasy gimn. państw. im. Juliusza Słowackiego celem zaznajomienia się z funkcjonowaniem aparatu miejskiego zwiedziły Magistrat, uważnie słuchając wyjaśnień, udzielanych im przez naczelników poszczególnych wydziałów.

Kino „LUNA”

UWAGA! Rewelacyjna zniżka cen!
Dzisiaj wielka premiera p. t.

BOLERO

Blaski i rżądze olśniewającej pary tanecznej.

W rolach głównych: Carola Lombart i George Raft.

Początek o godz. 7.30 wiecz.

Ceny miejsc od 35 groszy.

Codziennie o godz. 3.30 i 5.30 popoł.

PRZEOR KORDECKI
OBROŃCA JASNEJ GÓRY

Kino „EDEN” Aleja 12

Dzisiaj i dni następnych
Z cyklu przebojowych arcydzieł ekranu
Wielki film — Wielkiego reżysera!

JAK W SIÓDMEM NIĘBIE... Wzruszający poemat miłości — piękna i radości życia.

Potężna rewelacja ekranu — natohnie nej reżyserji słynnego — **FRANKA BORZAGE**

Nad program: Nowe aktualności FOXA, Dodatek dźwiękowy PATA oraz na żądanie Publiczności

Wielka wycieczka do Palestyny.

Ze Stowarzyszenia Pracy Społeczno-Wychowawczej im. Marsz. Józefa Piłsudskiego. W ub. poniedziałek wieczorem pod przewodnictwem sędziego Trzczińskiego odbyło się walne doroczne zebranie Stowarzyszenia Pracy Społeczno-Wychowawczej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, na którym prezes dr. Alfred Franke złożył obecnym obszernie sprawozdanie, będące niejako bilansem działalności istniejącego już od 8 lat Towarzystwa.

W sprawozdaniu prezesa Franke dość wyraźnie zabrzmiały nuty pesymistyczne. Jak wynika z doskonale opracowanego referatu, Towarzystwo przed kilku laty, zbrojne w walce w szeroki oddźwięk ofiarności publicznej, przystąpiło do budowy imponującego pomnika 10-lecia Niepodległości, t. j. Ogniska Niepodległości im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, pomyślanego jako szkoła tężyzny fizycznej i kuznia wychowania obywatelskiego szerokiej kół młodzieży. Plan budowy wykonany został w dwóch trzecich i Częstochowa zyskała nowy monumentalny gmach i wzorowo urządzone stadion.

Pozostaje do budowy jeszcze jedno skrzydło gmachu.

W zeszłym roku Towarzystwo, ulegając przemożnej sile kryzysu, zmuszone było przekazać administrację Ogniska Zarządowi Miejskiemu i termin zawartej w tej sprawie umowy z miastem upływa w październiku br.

Niestety, Towarzystwo w związku z wykonaniem już planem budowy ma poważne zobowiązania w stosunku do dostawców materiałów budowlanych i innych. Ogólny stan zadłużenia Towarzystwa wyraża się w sumie 40 tysięcy zł.

W obliczu takiej sytuacji Towarzystwo zamierza zaciągnąć pożyczkę na spłatę zaciągniętych zobowiązań i w razie, jeśli starania w tym kierunku nie zostaną uwiecznione pomyslnym wynikiem, będzie musiało powstrzymać się od przedłużenia umowy z miastem i w październiku br. objąć eksploatację Ogniska.

W toku dyskusji p. R. Jarmułowicz wystąpił z wnioskiem o zwrócenie się w tej sprawie o pomoc do Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego.

Pod koniec zebrania dokonane zostały wybory nowego zarządu, lecz wobec tego, że dotychczasowy zarząd zdołał zyskać powszechne zaufanie, skład zarządu nie uległ żadnym zmianom. Jedynie na miejsce przeniesionego do Warszawy mgr. Kurkowskiego do zarządu wybrany został mec. Władysław Bielo-bradek.

Ulgi w państwowym podatku od nieruchomości. Ministerstwo Skarbu rozesłało do wszystkich izb skarbowych wyjaśnienie, że należy nadal zatapiać podania o ulgi w państwo wym podatku od nieruchomości z powodu ubytku w komornem, wskutek nieściągalności, niewynajęcia jak również pobierania komornego niższego od przyjętego do podstawy wymiaru i umarzać w ramach zaległości odpowiednią część tego podatku we własnym zakresie działania izb skarbowych.

W celu zaś zapobieżenia możliwości ponawiania przez płatników słusznych niejednokrotnie zażaleń, że w niektórych wypadkach mimo wniesienia podań o ulgi, władze skarbowe prowadziły nadal postępowanie egzekucyjne izby skarbowe mają wydawać urzędem skarbowym zarządzenie, aby natychmiast po otrzymaniu podań sprawdzały umotywowanie tych podań.

Dźwiękowe „STYLOWY”

Dziś i dni następnych
Miłość i intryga! w prawdziwie
pięknym filmie produkcji czeskiej p.t.
KRÓLOWA CYGANERJI
W rolach głównych: Jarmida Vacek, Oskar Marjan i inni
Nad program: Dodatki dźwiękowe.

Do wynajęcia w centrum miasta
jeden lub dwa pokoje umeblowane
z utrzymaniem lub bez.
Na biuro lub prywatnie
Wszelkie wygody: łazienka, telefon etc.
Wiadomość: ul. Najśw. Marji Panny
(II Aleja) Nr. 24, m. 3.

Nie tak nie zdobi Pań, jak piękna i czysta cera —
To potęgaje powab i awydatnia wygląd młodzieńczy.

Tysiące Pań zawdzięcza wyzbycie się piegów, plam, stosując

Krem i mydło „LACTOLIN”
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.

Wczorajsze procesy komunistyczne

W dniu wczorajszym wokanda Sądu Okręgowego całkowicie i niepodzielnie poświęcona była sprawom komunistycznym, z których żadna zresztą nie odbiegła zbyt daleko od dostatecznie już ustalonego szablonu procesów młodocianych zwolenników radykalnej przebudowy świata w duchu czerwonych ideałów komunistycznych.

Te smętne dzieje grzechów i wyklejeń młodocianych światoburców rozpoznawał Sąd Okręgowy w następującym składzie: sędzia Herasimowicz, jako przewodniczący i sędziowie Terpiłowski i Łyzicki jako wotanci. Oskarżał wiceprokurator Hausbrand, protokołował apl. sądowy Wajnberg.

Bohaterami pierwszego procesu byli 21-letni Czesław Kluźniak i 22 letni Ryszard Sokołowski, robotnicy fabryki części rowerowych pod firmą „Metros” przy ulicy Krótkiej, oskarżeni o zbieranie składek na Mopr (Międzynarodowa Organizacja Pomocy Ofiarom Rewolucji). Oskarżeni przyznali się wyłącznie do tego, że zbierali ofiary, lecz nie wiedzieli, jakie jest ich przeznaczenie. Sąd jednak nie dał wiary ich tłumaczeniom i biorąc pod uwagę całokształt ich działalności na terenie fabryki, w której pracowali, skazał ich na karę po 1 pół roku więzienia.

W drugiej sprawie przed Sądem Okręgowym stanęli 21-letni Izaak Szpringer i 18 letni Józef Braun, oskarżeni o to, że w dniu 29 stycznia b. r. usiłowali rozrzucić na terenie Peltzerów odezwy komunistyczne. Posterunkowy Szabelski, który w dniu tym pełnił służbę informacyjną na terenie fabryki zwrócił jednak na nich uwagę, gdyż całe za chowanie ich wydało mu się mocno podejrzane.

Gdy zaś na widok policjanta szybko, schowali oni pod palta rolki papieru które przedtem nieśli pod pachą, posterunkowy odrazu zrozumiał, z kim ma do czynienia i podszedł do nich, aby ich zatrzymać, lecz nieznajomi zaczęli uciekać. W rezultacie jednego z nich a mianowicie Brauma, Szabelski zatrzymał sam, a drugiego, t. j. Szpringiera, zatrzymał przechodzący nieopodal posterunkowy Rajzman. Przy Szpringerze znaleziono większą ilość odezw komunistycznych.

Należy zaznaczyć, że Braum był znany policji, jako technik komórki KZMP. i przed dwoma laty za działalność został skazany na umieszczenie w zakładzie poprawczym z zawieszeniem tej kary na przeciąg lat trzech.

Szpringiera bronił mec. Paciorkowski, Brauna mec. J. Markowicz.

Sąd pierwszego z nich skazał na 1 i pół roku więzienia. Drugiego zaś ze względu na poprzednią karalność na 3 lata więzienia.

„Słabą” pleć kobiecą na ławie oskarżonych w dniu wczorajszym reprezentowała niejaka 22 letnia Alta Krakowska, z zawodu krawcowa, oskarżona o to, że w lutym br. rozrzuciła odezwy komunistyczne w pobliżu fabryki Mottów. W imieniu oskarżonej obronę wnosił mec. Paciorkowski. Sąd skazał ją na 2 lata więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat kilku.

Defiladę oskarżonych zamknął 20-letni Włgdor Granek (specjalność — szycia pantofli). Akt oskarżenia w tej sprawie przedstawiał się następująco:

W dniu 12 lutego br. Stefan Matuszewski, powracając o godz. 10 wiecz. do domu zauważył przy zbiegu ulic Narutowicza, Katedralnej i Strażackiej troje ludzi — dwóch mężczyzn i jedną kobietę. Gdy grupa ta przeszła obok Matuszewskiego w miejscu dobrze oświetlonym, miał on możliwość przyjrzeć się przechodzącym i zauważył, że niosą oni jakieś odezwy. W pewnej chwili cała ta grupka osób rozrzuciła niesione przez siebie odezwy i oddaliła się ulicą Kate-

dralną w kierunku miasta. „Matuszewski, przekonawszy się, że rozrzucone odezwy są ulotkami komunistycznymi, zameldował o powyższym policji, a gdy okazano mu fotografię osobników, podejrzanych o działalność komunistyczną poznał z fotografii Granka, jako tego, który krytycznego wieczoru rozrzucił odezwy o treści antypaństwowej. Również po okazaniu mu Granka poznał w nim kolportera odezw komunistycznych.

Obronca oskarżonego mec. J. Markowicz w dłuższym przemówieniu, nie podając bynajmniej w wątpliwość dobrej wiary świadka Matuszewskiego, zakwestjonował jedynie możliwość dokładnego i nieomylnego rozpoznania przypadkowo napotkanego osobnika w mroku słabo oświetlonej ulicy. Nie bez dużej dozy słuszości obronca wskazał również i na drugi słaby punkt oskarżenia, a mianowicie na to, że fotografię Granka okazał Matuszewskiemu dopiero po 5 dniach, samego zaś jego — po 7 dniach, skutkiem czego całe jego zeznanie należy traktować z bardzo daleko idącymi zastrzeżeniami.

Sąd przychylił się do wywodów obrońcy i oskarżonego Granka uniewinnił. Wiceprokurator Hausbrand w sprawie tej zapowiedział apelację.

Z Teatru Miejskiego.

Dziś w środę dnia 8-go maja Teatr Miejski gra w dalszym ciągu znakomitą sztukę najpopularniejszego pisarza scenicznego Stefana Kiedrzyńskiego „Cudzik i S-ka”, z Górowskim w roli tytułowej. Reżyseruje St. Dębicz. Początek o godz. 20 wiec. Bilety do nabycia w przedsprzedaży i w kasie teatru od g. 19-ej.

W przygotowaniu komedia muzyczna Benatky'ego „Rozkoszna dziewczyna”, reżyseruje dyr. Iwo Gall.

Wznowienie egzekucyj na rzecz Państw. Banku Rolnego. W jesieni 1934 roku wstrzymana została realizacja niektórych wniosków egzekucyjnych, przesłanych urzędem skarbowym przez Państw. Bank Rolny. Obecnie wydano zarządzenie, aby urzędy skarbowe na obszarze państwa wznowiły postępowanie egzekucyjne na rzecz Banku Rolnego.

Umarzenie zaległości kosztów sądowych. Minister sprawiedliwości wydał rozporządzenie, regulujące sposób umarzania zaległości z tytułu postępowania cywilnego, należnych Skarbowi kosztów sądowych, ustalonych prawomocnie, których dłużnik mimo wezwania nie uiszczył.

W myśl rozporządzenia w wypadkach w których natychmiastowe ściągnięcie zaległych kosztów byłoby połączone ze zbyt ciężkimi skutkami dla płatnika, spłata może być rozłożona na raty lub odroczone najwyżej na okres dwuletni, przy czym koszty poniżej 10 złotych nie mogą być rozkładane na raty.

Jeśli zaległe koszty sądowe, pomimo rozłożenia na raty, lub odroczenia zapłaty nie zostały uiszczone, mogą być umorzone w całości lub w części, jeśli przeprowadzona egzekucja pozostała bez dodatniego wyniku, a dłużnik wykaże, iż nie posiada majątku, albo, że egzekucja pozbawi go jedynego źródła dochodów.

Zaległości z przed dawnych lat ulegają umorzeniu z urzędu.

Kompetencja do rozkładania na raty zaległych kosztów do wysokości 300 zł. należy do prezesa sądu apelacyjnego, ponad 300 zł. do ministra sprawiedliwości.

Z życia organizacyjnego. W dniu 27 kwietnia b.r. odbyło się zebranie robotników plantacji miejskich członków ZZZ, na którym delegatem został wybrany p. Roman Jędrusiński.

Apel Okręgowego T-wa Rzemieślniczego. Zarząd Okręgowy T-wa Rzemieślniczego w myśl uchwały z dnia 6 V 1935 r. wzywa wszystkich rzemieślników do subskrypcji Państwowej Pożyczki Inwestycyjnej.

Odnaczenie zasłużonych członków Straży Ogniowej. Jak już donosiśmy, w ubiegłą niedzielę z okazji dorocznego święta Straży Ogniowej kilku nastu członków miejscowej Straży zostało odznaczonych za wysługę lat.

Odnaki otrzymali: za 45 lat — prezes Jakub Kon, za 35 lat — honorowy komendant Straży Ryszard Kizlich, za 25 lat — pp. naczelnik Adam Plebanek, lekarz Straży dr. Broniatowski i szer. Szczepan Otręba, za 15 lat — kapelan Straży ks. prałat Franciszek Mirecki i sekcyjny Jan Balt, za 10 lat — pp. skarbnik Straży Kazimierz Włosiński, członek zarządu Klemens Grzywiński, sierżant Henryk Engel, topornik Mieczysław Poznański, topornik Stefan Świech, topornik Stanisław Sokołowski i szer. Bronisław Mizera.

15 czerwca koniec roku akademickiego. Według zarządzenia ministra oświaty o podziale roku akademickiego, — wykłady na wyższych uczelniach w bieżącym roku akademickim potrwają do 15 czerwca. Do pierwszych dni lipca mają być zakończone doroczne egzaminy przejściowe.

Wymówienie pracy w fabryce „Warta”. Dyrekcja fabryki „Warta” wypowiedziała pracę na dzień 18 bm. około 400 robotnikom, którzy przyjęci zostali do pracy latem ub. r. w okresie napływu dość znacznych zamówień. Wszyscy wymówieni nabyli już uprawnienie do zasiłków z Funduszu Pracy.

O sąd polubowny przy Stowarzyszeniu właścicieli nieruchomości.

Na odbytem w tych dniach walnym zebraniu Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości chrześcijan wysunięty został projekt utworzenia przy Towarzystwie sądu polubownego do rozstrzygania spraw między lokatorami a właścicielami domów. Celem bardziej dokładnego zorientowania się w sprawie postanowiono zwrócić się do Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Ino wrocławiu, gdzie podobna instytucja istnieje już od szeregu lat.

Przemysł galanterii żelaznej w potrzasku. W tych dniach straż graniczna otrzymała poufną informację, że niejaki Stanisław Lisiecki z Kłobucka udał się za granicę po przemyt galanterii żelaznej.

Inspektorat Straży Granicznej niezwłocznie zastawił na interesującego przemysłnika szereg zasadzek, mniejsza o to jakich, bo to zresztą należy do bacznie strzeżonych tajemnic służbowych straży.

Koniec końców Lisiecki w nocy z 4 na 5 maja wpadł w ręce strażników na polach pod wsią Walenczów. Znaleziono przy nim 587 nożyczek do paznokci, 340 scyzoryków, 3 klg. sacharyny i pewną ilość zapalniczek i kamieni do zapalniczek. Ogólna wartość przemytu wynosi w przybliżeniu 1500 zł.

Znaleziony przy Lisieckim przemyt prawdopodobnie sprowadzony został przez kupców częstochowskich celem dalszego przesłania do Warszawy i Łodzi.

Oryginalny podróżnik na ulicach Częstochowy. W dniu wczorajszym liczne rzesze ciekawych miały niebyłą jaką sensację w postaci starego, pamiętającego zapewne dawne czasy przedwojenne motocyklu z łóżkiem polowym na przyczepce. Całość tego oryginalnego wehikułu nakryta była baidachimem z szarego, nieprzemakalnego płótna.

Na tym to motocyklu niejaki Bruno K., mieszkaniec Rygi, wyruszył w roku 1925 z rodzinnego miasta i, jak usłużnie głosi zawieszony na motocyklu plakat, przejechał 175 tysięcy kilometrów i 74 państw.

Niestrudzony podróżnik zamierza po dróżować jeszcze kilka lat.

Dr. med. Stefan Barylski

b. Starszy Asystent

Akademii Stomatologicznej

CHOROBY ZĘBÓW I JAMY USTNEJ

II Aleja № 41,

telefon 23 88.

Dziś w „ATLANTICU” reprezentacyjny film polski p. t.

„MŁODY LAS” oraz bajecznie kolorowa

„Latająca mysz”

W imieniu dzieci Szkoły Powsz. Nr. 8 na Ostat.-Groszu.

Mój Boże, jak miło jest patrzeć na dzieci, śpieszące do szkoły — do szkoły, w której spędzają najmiłsze, najszczęśliwsze lata swego życia.

Szkoła! Ten wyraz mieści w sobie najradośniejsze wspomnienia, w duszy każdego człowieka zostają one zawsze żywe i jak często w szarych, smutnych, szarpiących bólem godzinach późniejszego życia, uciekamy do wspomnień z lat szkolnych.

My, dorośli, wiemy, że szczęście nasze pryska, kiedy właśnie opuszczamy szkołę, że wspomnienia, myśl o niej jest tem dobrodziejstwem, z którego zawsze czerpiemy otuchę zmęczeni życiem.

Musimy więc starać się o to, aby żadna chmura nie zasłoniła tych wspomnień naszym dzieciom! Niech pracują, mając za przyjaciela słońce i powietrze.

Niech szkoła daje im oprócz wiedzy — zdrowie, ten najcenniejszy skarb, aby potem, kiedy twarde życie rzuci je w walkę o chleb, były silne, aby walczyły i zwyciężyły w potrzebach kraju.

A jednak smutne dla dzieci są warunki pracy w Szkole Powsz. Nr. 8 na Ostat. Groszu.

Na ogromną rzeszę naszych dzieci trzy sale są tylko słoneczne, w tych uczą się najmłodsze, niech choć ich główki słońce pieści przy pracy, jeżeli wszystkich dzieci nie może. Do innych sal na szeszy szkoły, ciasnych, dusznych wcale nie dochodzi słońce, albo rzuca kilka słabych ukośnych promieni. W dodatku tych sal jest bardzo mało, dlatego też pracujemy na dwie zmiany, jakkolwiek doniedawna pracowaliśmy na trzy zmiany, co nie było praktykowane w żadnej szkole na całym terenie naszego miasta.

Szkoła nasza mieści się w dwóch budynkach, znacznie oddalonych od siebie i wszyscy wiemy, jak zaborczy dla dziecka jest taki spacer w czasie szarugi jesiennej lub mrozów, gdy dziecko musi opuszczać ogrzaną salę, aby przejść do drugiego budynku.

Nie mamy zupełnie sali gimnastycznej. Z jaką radością powitaliśmy projekt jej budowy, niestety, projekt ten z braku odpowiedniego funduszu został tylko projektem i ciągle jeszcze w czasie jesieni, zimy i chłodnej wiosny, usuwamy ławki pod ścianę, tworząc prowizoryczną salę gimnastyczną — aby móc świecić, a przecież wszyscy wiemy, jak rozwijają fizycznie dziecko ćwiczenia cielesne.

Dzieci drugiej zmiany zziębnięte, przemoknięte, a często i głodne, nie mając kąta na odpoczynek, wystawiają w wąskim ciasnym korytarzu, czekając swojej kolejki — dzwonka — kiedy będzie opróżniona sala i kiedy będą mogły do niej wejść.

Smutny widok przedstawia również nasza szatnia, przerobiona z ciasnych i wilgotnych piwnic, gdzie dzieci wchodzi i wychodzą gęślego, tłocząc się w ciasnym przejściu.

W piwnicach tych mieści się także kuchnia, dożywająca około trzystu dzieci, które konsumują swe porcje, stojąc w korytarzu i trzymanymi naczyniami parząc sobie ręce, miejsc bowiem siedzących w kuchni jest zaledwie kilkanaście.

Komitet Rodzicielski naszej szkoły robi wszystko, co może, niech więc tylko społeczeństwo przyjdzie nam z pomocą niech złoży grosz na budowę nowej szkoły, myśląc o tem, że przecież to dla naszych dzieci, a co za tem idzie: dla naszej Ojczyzny, niech wierzy w to, że co z serca płynie, w serce wpada.

Jeśli ociągamy się z datkiem, czyni-



Dwakroć daje, kto wcześniej subskrybuje Premją Pożyczkę Inwestycyjną.

my krzywdę dzieciom, a czyż wolno nam brzywdzić dziecku, dlatego tylko, że jest bezradne i ufnie, że nie rozumie tego, że duszna, ciasna sala szkolna, to gruzlica, która tak często niszczy ich młode życie.

One idą do nas z taką ufnością, przyjdźmy im z pomocą. Gdyby one same rozumiały lepiej, gdyby dokładniej zdawały sobie z tego sprawę, że słońce i powietrze są im konieczne do rozwoju ich młodych organizmów, może znalazłyby drogę do Was — znajdując współczucie i pomoc.

Ulgi kolejowe dla bezrobotnych.

Obok dodatku do biletów oraz podobnych opłat dodatkowych pobieranych od przesyłek kolejowych na rzecz funduszu pracy, zaznacza się pomoc kolei w przyznaniu ulg przejazdowych dla grup bezrobotnych zatrudnionych przez fundusz.

Przyznana ostatnio ulga przysługuje grupom bezrobotnych, udających się z miejsca zamieszkania do miejsca zatrudnienia przy robotach publicznych, finansowanych przez fundusz. Ulga wynosi 66 do 75 proc. zależnie od odległości przejazdu i stosowana jest na podstawie zaświadczeń, wystawianych przez dyrektorów wojewódzkich biur funduszu pracy.

Wyeksmitowana — w truciźnie szukała ratunku. Ponury dramat życiowy rozegrał się onegdaj w godzinach popołudniowych w jednym z domów przy ulicy Nadrzecznej, do którego zawitał komornik celem wyeksmitowania zalegającej od dłuższego czasu w komornem 45 letniej Marianny Żółtacz.

Nieszczęśliwa kobieta, obarczona bardzo licznym potomstwem, w przystępie rozpaczony z powodu grożącej jej utraty dachu nad głową, niepostrzeżenie wypita znaczną dozę jodyny i zaczęła wic się w nieopisanych męczarniach.

Danatę niezwłocznie przewieziono do szpitala chorób wewnętrznych, gdzie po wypompowaniu żołądka w stanie jej od razu nastąpiła wydatna poprawa.

Samobójstwo. Dwudziestotrzechletni Hersz-Lajb Ozorowski zamieszkały przy ul. Waszyngtona 8 popełnił samobójstwo wieszając się na pasku przy mocowanym u Klamki drzwi. Pomoc okazała się spóźniona. Powód: silny rozstrój nerwowy.

Krwawa rozprawa. Pomiedzy Tomaszem Kulką (Barbary 84) Chwastowskim Czesławem (Barbary 44) Czyżem Zygmuntem (Rocha 100) Franciszkiem i Józefem Korzekwińskimi (Barbary 105) powstała bójka na tle pólek działkowych. W wyniku bójki pogotowie przewiozło ciężko pobitego szpadlami Kulkę do szpitala, pozostali zaś osadzeni zostali w areszcie.

Smutne skutki niedozwolonej zabawy. 8-letni Janek Jaworski (ulica Kościuszki 28), jak wielu jego rówieśników uprawiał niebezpieczny sport, czepiania się przejeżdżających wozów. — Skończyło się to dla niego tragicznie: leży w szpitalu i będzie prawdopodobnie kaleką.

Wczoraj uczył się przejeżdżającego furgonu, spadł i dostał się pod koła

Władku!...

Jeśli chcesz być szczęśliwym w małżeństwie, zaprenumeruj dla żony czasopismo kobiece

NOWA LINJA

Miesięcznie 50 groszy
Rocznie Zł. 6.—

Każdy Urząd Pocztowy przyjmuje prenumeratę
Wydawnictwo „Nowa Linja”,
Kraków, skrytka pocztowa 272

bryczki. Umieszczono go w szpitalu. — Właściciel bryczki p. Piotr Suliga nie ponosi winy — winę ponoszą rodzice małego Janka, którzy nie umieli upilnować dziecka.

Kto wygrał na loterii?

Wczoraj, w 2 gim dniu ciągnięcia 4-ej klasy 32 Loterii Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I.
Zł. 50,000 na nr.: 96151
Zł. 5,000 na n-ry: 92020 124855 145583 162240 174820
Zł. 2,000 na n-ry: 228 13002 19798 40453 44131 49115 57305 68314 87541 91167 91695 91918 109087 111379 118636 122175 129609 134757 181153.
Zł. 1,000 na n-ry: 5390 6064 6750 8190 8385 11471 12035 12501 12520 13844 15115 15364 21466 21733 23749 23858 26373 35585 39913 46167 75519 78000 78546 84368 91280 93126 101616 113934 133341 142512 155181 156359 166895 184610 184652

II.
Zł. 10,000 na n-ry: 50645 58730 74402 181160
Zł. 5,000 na n-ry: 41718 54234 97578 98200 148711
Zł. 2,000 na n-ry: 10181 12508 15818 41812 44688 61320 73753 80874 96046 116451 133817 136115 143194 152728 174573

Zł. 1,000 na n-ry: 455 7609 18758 18786 27006 30547 35623 38886 42588 48923 63637 74471 74578 79071 88818 89857 90530 91760 96552 110272 110922 110936 111114 111296 117076 121141 125251 125457 127218 127782 131317 133147 137560 138327 140491 145617 152458 157961 160803 172009 174684 180046 180084 181600 183000

Z RADOMSKA.

— **Podziękowanie Pana Marszałka Piłsudskiego.** Sekretariat osobisty Pana Marszałka Piłsudskiego na desłał w dn. 7 bm. do Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych, d. Fr. Rew. podziękowanie za przesłaną „Jednodniówkę” następującej treści:

„Sekretariat Osobisty Pana Marszałka Piłsudskiego z polecenia Pana Marszałka uprzejmie dziękuje za życzenia i podarunek nadesłane na imienny”.

— **XII Tydzień LOPP.** W związku z XII Tygodniem LOPP., w dniu 6 bm. odbyła się w sali Sejmiku konferencja miejscowych przedstawicieli wszystkich urzędów, instytucji i związków.

Celem konferencji było zapoznanie organizacji z ramowym programem Tygodnia oraz nawiązanie ściślejszej współpracy organizacyjnej i propagandowej.

Konferencję przewodniczył prezes Obwodu Pow. LOPP. w Radomsku p. nac. Kozłowski, który na wstępie podkreślił ważność zadań LOPP, w dziedzinie życia państwowego Polski oraz konieczność zainteresowania się temi zadaniami całego społeczeństwa.

Ponieważ cały zakres prac technicznych Tygodnia wykonany zostanie przez sekcję instruktorów LOPP., p. prezes Kozłowski prosił zebranych o ułatwia-

nie pomoc w akcji propagandowej Tygodnia.

— **Defraudanci drzewa.** Gajowy lasów Radoszewnica, Michał Synowiec zgłosił policji o zdefraudowaniu jednej sosny wart. 24 zł.

W dochodzeniu policja ustaliła, że defraudacji dokonali bracia: Czesław, Franciszek i Henryk Kołodziejczyk ze wsi Graby, gm. Gidle. Czeka ich kara.

— **Złodzieje roweru ujęci.** — Na skutek zgłoszenia Adama Fabisa ze wsi Łowicz, gm. Kobile o skradzeniu mu we wsi Łowicz, pocztawionego przed jednym z domów roweru, policja wzięła energiczne dochodzenie i ustaliła, że kradzieży tej dokonali: Ignacy Krętasinowski i Michał Kwieciński z tejże wsi.

— **Kradzież w klubie sportowym „Hapoel”.** W nocy z 4 na 5 b. m. nieznanemu narazie sprawcy przedostali się przy pomocy dobranego klucza do lokalu klubu sport „Hapoel” przy ulicy Mickiewicza 1, skąd skradli z kasetki około 70 zł.

— **Pokłosie złodziejskie.** Jakóbo wi R. (Przedborska 6) nie wykryci narazie złodzieje skradli podczas jego nieobecności w mieszkaniu, dokąd dostali się przy pomocy dobranego klucza, 2 futra, palto, czapkę fokową i nakrycie srebrne stołowe. Straty oblicza poszkodowany na sumę około 3 tysięcy złotych.

— **Andrzej Karusiński i Agnieszka Krzemińska z Kłomnic** zgłosili policji o kradzieży na ich szkodę przez Józefę Szczepanek ze wsi Borki gm. Konary 2 par butów, zaś Jan Karczewski ze wsi Adamów o skradzeniu mu koła od wozu wart. 16 zł. Policja wszczęła dochodzenie.

— **Wykorzystała okazję.** P. Szajn dla Kamińska (Przedborska 3) zgłosiła policji, iż w dniu 1 bm. około godziny 17-ej przybyła do niej Tosia Wajnberg (Plac 3 Maja 3), która korzystając z chwilowego wyjścia Kamińskiej skradła jej kawalek kamgaru wart. 20 zł.

— **Nieoczekiwany wynik rewizji.** Stanisław Mudzyjanowicz, mieszkaniec Działoszyna, skradł Władysławowi Mentkowi z Brzeźnicy pół metra zboża. Podczas rewizji znaleziono pozatem u niego rower pochodzący z kradzieży. Mudzyjanowicz został przekazany sądowi grodzkiemu w Brzeźnicy.

— **Z Dmenina.** Miejscowy oddział Związku Strzeleckiego, łącznie ze szkołą obsadził akacjami w dniu 18 kwietnia część szosy biegnącej przez wieś od kościoła do t. zw. rynku. Jest to rozpoczęcie ogólnego planu zadrzewienia Dmenina. Równoległe do obsadzonej obecnie części szosy przewiduje się urządzenie alei, którą obsadzi się trzecim rzędem drzewek. W ten sposób Dmenin uzyska swoją „promenadę” co wieś bardzo ulepszy i nada jej kulturalny wygląd. Na ten cel trzeba jednak wykupić część ziemi od prywatnych posiadaczy, to też Rada Gromadzka uchwiliła opodatkowanie 15 gr. z morgi, aby tą drogą uzyskać fundusz na wykupno ziemi na aleję. Aleja otrzyma nazwę im. Ignacego Mosińskiego, miejscowego proboszcza, który w roku 1863 poniósł śmierć bohaterską w Walce o Niepodległość Polski.

— **Wojewodowie będą ustalać opłaty za ubój rytualny.** Wojewódzkie władze administracyjne zostały upoważnione przez Ministerstwo Oświaty do uporządkowania sprawy opłat za ubój rytualny na drodze bezpośredniego porozumienia się z żydowskimi gminami wyznaniowymi.

— **Wojskowi — obywatele polscy.** Jak orzekł Najw. Trybunał Administracyjny — przez przyjęcie do służby wojskowej nabywają obywatelstwo polskie tylko osoby, przyjęte do tej służby w charakterze ochotników. Obywatelstwo może być również nabyte warunkowo. Tak np. według art. 4 traktatu wersalskiego można nabyć obywatelstwo polskie z zastrzeżeniem, że dana osoba nie zrzeknie się go w okresie 2 lat.

Reklama jest dźwignią handlu.

Farbiarnia i Pralnia Chemiczna

„BENETA”

Częstochowa, B. Joselewicza 11.

vis a vis sklepu z Kapelusznami

pod kierunkiem absolwentki szkoły chemiczno-przemysłowej w Warszawie z długoletnią praktyką.

100 proc. pewności dobrego wykonania.

Ceny znacznie niższe.

Korpus policji uzupełniany będzie tylko kawalerami. Jak się dowiaduje agencja „Iskra”, do korpusu policji państwowej przyjmowani będą obecnie jedynie ludzie nieznanaci.

Reklamy w postaci papierów wartościowych. Kompetentne koła wyjaśniają, że zakazane jest wyrabianie i rozpowszechnianie przedmiotów, mogących robić wrażenie pieniędzy lub papierów wartościowych.

Również zakazane jest puszczanie w obieg reklam, przypominających banknoty, akcje lub obligacje pożyczek, a także i czekoladek pakowanych w cynfolię, a przypominających kształtem monety.

Słowo sportowe

Po sukcesach odniesiony przez Brygadę, tak z Wiener Sportklubem, jak i z Garbarnią, reprezentacją naszego miasta na 12 b m, która rozegra na miejscu mecz (przeciwnik jeszcze niewiadomy) winna ulec zmianie. Należałoby ją oprzeć na zespole Brygady, a nawet poślibyśmy dalej. Wystawić cały zespół Brygady zasilony prawoskrzydłowym (Langier—Skra), oraz jednym pomocnikiem. Wtedy o zwycięstwo moglibyśmy być spokojni, gdyż cała odpowiedzialność spoczywałaby na Brygadzie. Jesteśmy zdania, że zlepek reprezent. ustawiony ad hoc, nie będzie mógł się naleźycie przeciwstawić naszemu przeciwnikowi, a odpowiedzialność za wyniki ponosi przecież zastępca kpt. związek. na podokręg.

Również i do trzeciego garnituru naszej reprezent., która rozegra mecz w Zawierciu mamy pewne sastrzeżenia. Należałoby wysłać tam zespół lepszy niż do Radomska, gdyż po niedzielnym meczu widzieliśmy że Warta jest nadal groźnym przeciwnikiem. Obyśmy się nie skompromitowali!

Na Zielone Świątki przyjeżdża do Polski Admira (Wiedeń), która zajmuje drugie miejsce w tabeli pierwszej ligi zawodowej. Admira pragnie rozegrać mecz z Brygadą dnia 12 czerwca b.r. Oferta Admiry jest wielce zaszczytną dla Brygady. O ile przeto pertrakcję doprowadzą do rezultatu, będziemy świadkami nieładna sensacyjnego meczu.

Kaes.

Wędrujące złoto.

Złoto w Samolotach. — Zaginięcie złota za 950 franków szwajcarskich. Tajemnica państwowa. — Zawłta droga angielskiego złota.

Przesuwanie złota z jednego światowego ośrodka finansowego do drugiego zaczęło się prawie równocześnie z chwilą naruszenia stabilności na międzynarodowym rynku walut a dowodzi jego niepewnej równowagi. W normalnych czasach złote zapasy banków emisyjnych odpoczywały spokojnie w stalowych tresorach, jako pokrycie banknotów, znajdujących się w obiegu.

W ostatnich tygodniach w tej tendencji do zmiany miejsca, charakterystycznej dla powojennych czasów, dało się zauważyć wprost gorączkowe tempo. Wystarczy zestawienie tylko kilku wiadomości, z jednego tygodnia dla stworzenia sobie mniej więcej dokładnego obrazu przesunięcia złota między poszczególnymi ośrodkami Starego i Nowego Świata.

Z Paryża donoszą nam: „Na lotnisku w Le Bourget lądował dziś samolot z ładunkiem 455 kg. złota z Amsterdamu. Równocześnie do Londynu przelano 170 kg. a do Brukseli 825 kg. złota. Obrót tylko na lotnisku paryskim wyniósł w jednym dniu 5 milionów franków szwajcarskich.

Dalej donoszą nam z Nowego Jorku: „Ładunek złota, dowiezionego do Stanów Zjednoczonych osiąga wysokość 84 milionów dolarów”. Na drugi dzień po tej wiadomości z Amsterdamu do Nowego Jorku przyszło złota w cenie 8 milionów dolarów.

Z Londynu depeszują: „W ostatnich dniach na lotnisko w Croydon przybyło siedem wielkich samolotów z ładunkiem złota wagi 9000 kg., a w cenie 33 mil-

SLIMAKI.

„Dziwny to był ohłop ten Slimak. Na wszystkim się rozumiał, nawet na żniwarce, wszystko zrobił, nawet naprawił młockarnię w dworze, wszystko sobie w głowie ułożył, nawet przejście do płodozmianu na swych gruntach, ale — niczego sam nie ośmielił się wykonać, dopóki go kto gwałtem nie napędził. Jego duszy brakło tej cienkiej nitki, co łączy projekt z wykonaniem, ale zato istniał bardzo grubym nerw posłuszeństwa.

Był on rozsądny a nawet przemyślny, ale samodzielności bał się gorzej niż psa wściekłego”.

(Bolesław Prus. „Placówka”).

Rasa Slimaków bynajmniej w Polsce nie zanikła.

Mnóstwo mamy dokoła siebie ludzi, w których duszy brak „tej cienkiej nitki, co łączy projekt z wykonaniem”. Wiedzą, że trzeba stworzyć warunki odrodzenia gospodarczego Polski i warunki wyjścia z gnębiącego wszystkie warstwy społeczne kryzysu. Wiedzą, że to jest droga do zatrudnienia bezrobotnych, podniesienia konsumpcji wewnętrznej, a więc i podźwignięcia wsi, której straszną kryzysową niedolę w tak poturych barwach malują nam „Pamiętniki chłopów”, wydane przez Instytut Gospodarstwa Krajowego.

Wiemy wszyscy, że dla osiągnięcia tych celów potrzebne są pieniądze, których ma dostarczyć Pożyczka Inwestycyjna.

Wiemy również, że zakup obligacji tej pożyczki nie jest bynajmniej ofiarą, ale dobrą lokatą oszczędności, w dobie dzisiejszej niewątpliwie jedną z bardzo korzystnych. Nie wyzbywamy się przecież gotówki, którą lokujemy w obligacjach Pożyczki Inwestycyjnej. Obligacje te, jako papiery na okaziciela, mogą być każdej chwili sprzedane, włącz są również „płynną gotówką”, z tą jednak na naszą korzyść różnicą, że daje nam procent, przyrost kapitału (wzrastająca cena wykupu) i poważne szanse zwiększenia majątku przez wygraną (premje).

Wszyscy już dziś o tym wiemy. Również opinia o społecznej i gospodarczej doniosłości Pożyczki Inwestycyjnej jest już dziś ustalona w szerokich kołach społeczeństwa.

A jednak, choć to już ostatnie dni subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej (termin upływa dn 10 maja), wielu widzi-

my wśród nas i dokoła siebie ludzi, którzy dotychczas nie zdobyli się na ostateczny akt decyzji, choć do niej wewnętrznie całkowicie są przygotowani i mają możliwość jej wykonania. Pewne grupy społeczne i gospodarcze (m. in. wiele przedsiębiorstw i osób z wolnych zawodów) nie stanęły jeszcze do apelu na zew obowiązku społecznego. Ciągłe jeszcze namyślają się, wciąż jeszcze i nanowo ze wszystkich stron oglądają nie wypełnione deklaracje Pożyczki Inwestycyjnej, choć w gruncie rzeczy uznają Pożyczką za posunięcie dobre i pożądane.

Slimaki nie umieją zdobyć się na stanowczą męską decyzję, jak ich protoplasta z „Placówki” Bolesława Prusa, czyżby bali się samodzielnej decyzji „gorzej niż psa wściekłego”!

A przecież to już czas najwyższy, dni ostatnie, gdy mamy możliwość wzięcia udziału w budownictwie zrębów gmachu odrodzonej gospodarki Polski.

Setki tysięcy rąk roboczych oczekują na radosny sygnał wzmożenia tętna pracy! Całe nasze życie gospodarcze oczekuje na potężny, ożywczy impuls, który mu da realizacja pożyczki Inwestycyjnej!

Ostatni, najwyższy już czas, by apatyczni otrząsnęli z siebie bezwład braku woli, by wahający się zdobyli się na akt ostatecznej decyzji. Pamiętajmy, że termin podpisania Pożyczki Inwestycyjnej upływa dnia 10 go maja.

Kryzys nie zmaleje, jeśli nie podpiszesz Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej.

OBRAZKI SĄDOWE.

Nagniotki.



Pan Stefan Bień, trudniący się zawodowo wyciśnięciem odcisków, mieszka jako sublokator przy ulicy Narutowicza.

— Czy to tutaj reperuje się nagniotki? — zapytał p. Juljan Górski, wchodząc do pokoju.

— Tutaj. Odciski szanownemu panu dokuczają? Nic nie szkodzi, zaraz się obetnie.

— Panie doktor — rzekł gość — jeszcze pan nie widział takiego nagniot-

ka, jaki na moim serdecznym palcu siedzi. O, patrz pan!

I pan Juljan jednym ruchem ściągnął kamaz z nogi.

— Widziałeś pan coś podobnego? — Odcisk niczego sobie — rzekł operator — ale takich brudnych kulasów jeszcze nigdy w życiu nie widziałem.

— To nie pański interes. Nie przyszedłem do pana po naukę. Swoje dzieci będziesz pan uczył. Patrzcie hrabiego, nogi dla niego będą myli!

— Cicho, cicho! Zamknij pan tę gębę, patrzcie, jak ją otworzył. Łaski mo-

po większej części znajduje się w harmonii z polityką krajowych banków emisyjnych, jednak wielkości i ruch funduszy rezerwowych trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Wysokość naprzykład funduszu rezerwowego Anglii należy do największych tajemnic państwowych i kiedy odpowiedzialne czynniki angielskiego skarbu państwa oficjalnie przyznają się do nieznanomości rozmiarów złotego funduszu rezerwowego, można zupełnie wierzyć w ich szczerłość w tym wypadku.

Część (a prawdopodobnie największa) „zaginionego” złota znalazła się prawdopodobnie w tresorze któregoś funduszu rezerwowego. Pozostała część również znaczna, przeszła bez wątpienia do rąk prywatnych osób. Nie jest bez znaczenia, że powyższa, cytowana wiadomość o 7 samolotach z transportem złota z Holandji do Londynu podkreśla, że złoto należy do osób prywatnych.

Nie mniej ciekawym, niż to „zaginione” złoto jest fakt, że między państwami, usilnie importującymi złoto w ostatnich czasach, figuruje Belgja, która do chwili odstąpienia od złotego parytetu sama usilnie złoto eksportowała. Można to wyjaśnić widocznie odzyskaniem zaufania dla waluty belgijskiej i powrotem części kapitału z zagranicy, który śpieszy do Belgji dla inkasowania zysku ze spekulacji na spadku waluty belgijskiej.

Jak zawiła jest droga „wędrującego złota” widać chociażby z cyfr, charakterystycznych ruch złota między Londynem i Paryżem. W czasie dwóch ostatnich tygodni z Paryża do Londynu przewieziono złota za 11,5 milionów funtów szterlingów, z Londynu do Paryża za 24 miliony funtów.

Wydawałoby się, że Anglja straciła

złota za 12,5 milionów funtów. Ale w rzeczywistości mniej więcej 20 milionów funtów z przywiezionych do Paryża przypada na t. zw. „oficjalne transakcje”. Jasno mówiąc, Anglja tego ładunku złota Francji nie sprzedała, ale tylko zdeponowała go w Paryżu. W rzeczywistości „złoty bilans” Anglii wykazuje w tym czasie nie pasywa, lecz aktywa w wysokości 7 — 10 milionów funtów. W jakim celu przeprowadza się te kosztowne i wprost paradoksalne transporty z Londynu do Paryża i naodwrot, nie wiemy. W prasie niemieckiej wyrażono przypuszczenie, że pocichu zdeponowane w Paryżu złoto angielskie przeznaczone jest w tym celu, aby pięknego dnia demostacyjnym przesłaniem do Londynu wywołać wpływ na kurs funta. Czy jest to tak, pozostaje pytaniem bez odpowiedzi.

Pismo, wychodzące w Nowym Jorku „Journal of Commerce”, zajmując się wszystkimi temi perypetjami „wędrującego” złota dochodzi do wniosku, że złoto obecnie uległo „demonetyzacji”, t. zn. przestało służyć za środek płatniczy, przechodząc w obiekt spekulacji. „Berliner Tageblatt” dochodzi do zupełnie przeciwnych rezultatów, twierdząc, że „demonetyzuje się” nie złoto, lecz papierowe pieniądze, z którym nie przestaje się w sposób ryzykowny eksperymentować.

Można powiedzieć, że oba te twierdzenia zmiierają w jednym kierunku — do poglądu, że zarówno złoto, jak i banknoty papierowe należy sprowadzić do ich „pierwotnego stanu” wzajemnej równowagi. Wówczas złoto, które i obecnie jest nie tylko obiektem spekulacji lecz i środkiem przeciw niej, odgrywać będzie doniosłą rolę.

jej potrzebuje, a stawiać się tu będzie.
— Co, do wielkiej cholery? Mnie pańska łaska niepotrzebna. Osiemdziesiąt groszy za to żywą gotówką płacę. A płacę, to wymagam. Prędko wycinać i nie gadać!

— Niedoczekanie pańskie. Choćbyś mi pan tera taką kupę złota nawalił, to nie wytnę.

— Ej, panie majster nie zaczynaj pan ze mną! Wyrznieś pan te nagniotki, czy nie?

— Nie wyrnę. Co innego panu wyrznie.

— Co co innego!

Pan Julian zerwał się z krzesła, chwycił nóż do odcisków, leżący na stole i rzucił się na operatora. Ale przytomny pan Stefan sięgnął po stojącą na oknie butelkę i rąbnął nią w odcisk pana Juliana.

— Aaal!—wrzasnął pan Julian wypuszczając nóż. Chwycił się obręczą z odcisk i, podskakując na drugiej nodze wy dostał się na ulicę.

— Ratunku!—krzyczał.—Morduj!

Sąd grodzki, przed którym stanął pan Stefan Bień, jako oskarżony o lekkie uszkodzenie ciała, ogłosił wyrok uniewinniający, wychodząc z założenia, że pan Stefan działał w obronie własnej.

Z KRAJU.

14-letnia morderczyni zabiła siekierą ojca.

W Starosielcach w pow. białostockim został zamordowany siekierą przez 14-letnią córkę niejaki Józef Pładko. Zabójczyni po dokonaniu zbrodni zgłosiła się na posterunek policji państwowej i oddała się w ręce sprawiedliwości.

Osadzono w areszcie zarówno młodocianą zabójczynię, jak i jej matkę.

Bestjałski mord pod Zawierciem.

Nieznani sprawcy zapomocą podkopu dostali się w nocy do mieszkania Jana Mędrka we wsi Pomiszowice, gm. Niegowa, gdzie po splondrowaniu mieszkania zabrali kufer z ubraniami, 2 metry żyta, kurę i 7 bochenków chleba.

W pewnej chwili Mędrak przebudził

Masowe uprowadzanie pięknych włościanek.

Wśród ludności Kaukazu panuje nie słychane wrzenie w związku z wieloma wypadkami porwania pięknych, młodych włościanek przez nieznaną napastników.

Kobiety kaukaskie sławne są ze swej urody, polują na nie handlarze żywym towarem. Jakis przystojny, elegancko ubrany mężczyzna zaczyna nadskakiwać niedoświadczonej dziewczynie, oświadcza się, wysyła dziewczę do miasta, a by rzekomo wraz z jego „siostrą” robiła przygotowania do ślubu, różne zakupy itp. Dziewczyna znika.

Owa „siostra” jest pro prostu współniczką całej bandy handlarzy żywym towarem. Zadaniem jej jest zręczne i sprytnie przygotowywanie młodych, naiwnych dziewcząt do ich „przeznaczenia”.

Do tej pory nie udało się niestety

szy się zauważyć kradzież i zbudziwszy sąsiada Wincentego Kozła puścił się w pogoń za złodziejami.

W odległości 100 metrów od zabudowań natknęli się włościancy na porzucony pusty kufer, w odległości zaś 400 metrów ścigający spotkali złodziei, którzy odpoczywali.

Jeden z nich wystrzelił dwa razy w stronę Mędrka, trafiając go w pierś.

Postrzelony runął na ziemię i wkrótce wyzionął ducha.

Po strzałach bandyci zbiegli, pozostawiając na miejscu część łupów. Ze śladów wynika, że sprawców mogło być około sześciu i udali się oni w stronę Jaworzniaka. Policja zarządziła pościg.

Żona usiłuje otruć męża wysypując do kawy arseniku.

Nieszczęśliwe było pożycie małżonków Matczaków we wsi Będzychów, powiatu tureckiego.

Matczak Józef posiadał zaledwie 10-morgowe gospodarstwo, żona zaś, 26-letnia Natalia, domagała się od męża, a by ten wyposażył jej dwie siostry. Na tem tle dochodziło do częstych awan-

turek, które zazwyczaj wszczyniała Matczakowa. W dniu 15 grudnia ub. roku Matczakowa wysypała do kawy arseniku. Matczak po wypiciu śniadania poczuwszy się źle udał się do felczera, który natychmiast kazał mu się udać do szpitala, gdzie dzięki opiece lekarskiej zdołano otrutego uratować od niechybnej śmierci. Niedoślą mężobójczynię aresztowano i obecnie odpowiadała ona przed sądem okręgowym w Kaliszu, przed którym uskarżała się na swe ciężkie życie małżeńskie.

Sąd skazał Matczakową na 3 lata więzienia.

Ponadto posądzała ona męża swego o zdradę małżeńską.

W dniu 15 grudnia ub. roku Matczakowa wysypała do kawy arseniku. Matczak po wypiciu śniadania poczuwszy się źle udał się do felczera, który natychmiast kazał mu się udać do szpitala, gdzie dzięki opiece lekarskiej zdołano otrutego uratować od niechybnej śmierci. Niedoślą mężobójczynię aresztowano i obecnie odpowiadała ona przed sądem okręgowym w Kaliszu, przed którym uskarżała się na swe ciężkie życie małżeńskie.

Sąd skazał Matczakową na 3 lata więzienia.

Więzień pokrajał się nożem na sali sądowej.

Sąd apelacyjny w Poznaniu był terenem niezwykłego zajścia podczas sprawy apelacyjnej niejakego Kamińskiego, karanego już wiele razy.

Ostatnio Kamiński ukarany został 3-letnim więzieniem za rozbój na drodze. Od wyroku tego oskarżony założył apelację i ostatnio właśnie weszła ona na

nie dogadzało mu weale.

W Słobodzie, najznacniejszym folwarku jurpolskiego klucza, od kiedy gospodarował młody agronom, Jagusiński, energiczny i przedsiębiorczy, dochody podniosły się znacznie. P. Jędrzej, gospodarz dawnego systemu, a przytem starzejący się i nawykły do lepszych czasów, byłby oczywiście natychmiast powstrzymał zbawienne reformy, na które ustawicznie się zrywał. Pomimo tedy względów dla starego sługi, p. Roman nie mógł utać niezadowolonia.

— Widzisz, mój drogi,—mówił, jękając się nieco—jabym chciał tę Słobodę w dotychczasowym zostawić zarządzie. Mniej kosztuje, a więcej przynosi. Jagusiński dobrze się wziął.

Sipajłło mocno się zasepił, a na nazwisko Jagusińskiego zachnął się z gniewem.

— Wola pańska — mruknął — wola pańska! Jaja teraz, proszę łaski, mądrzejsze od kury, lepszy Jagusiński od starego Sipajłły. Cóż robić! Ja zaś z tym panem Borskim, ani z jego Tomaszem nie wytrzymam! Żal, ale na stare lata pójdę innej służby szukać...

— Ale, mój Jędrzeju—przerwał Roman, który już miął w postanowieniu, widząc wielkie zmartwienie Sipajłły — ja ci weale nie odmawiam, tylko widzisz, poczekajmy jeszcze.

Chciał odwiec sprawę, ale i to się nie udało. Po półgodzinnej rozmowie, p. Jędrzej wyszedł z jurpolskiego pałacu rozpromieniony, ze stanowczą obietnicą wielkorządztwa w Słobodzie.

Poszedł pochwalić się pannie Malickiej.

Roman uległ, a ta porażka przekonała go ostatecznie, że o wszelkich zamierzonych reformach systemu dotychczasowej administracji, marzyć nawet było niepodobna.

wokandę sądu apelacyjnego. Na rozprawę przyprowadzono oskarżonego z więzienia. Gdy przewodniczący udzielił ostatecznego słowa oskarżonemu, ten zaczął zaklinać się, że jest niewinny i z patosem dodał, że na dowód swych twierdzeń gotów sobie jest pierś otworzyć. W tej samej chwili wyciągnął on sprężynowy nóż i na oczach sądu, odchyliwszy sobie bluzy więziennej zaczął sobie zadawać rany.

Przytomny woźny sądowy podbiegł do Kamińskiego i wyrwał mu nóż z ręki, wyrzucając go za okno. Wezwano lekarza więziennego, który opatrzył ranę. Sąd zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

RADJO.

WARSZAWA 9 maja.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne”. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.33 Gimnastyka. 6.50, 7.25 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.45 Program na dzień bież. 7.50 „Wskazówki praktyczne”. 8.05 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu z warsz. obserw. astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Słuchowisko. 12.30 Poranek szkolny z Filharmonji Warsz. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.30 „Z rynku pracy”. 13.55 Wiadomości o eksporcie polskim 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 „Po jednej piosence”. (płyty). 16.30 Pogadanka w języku francuskim. 16.45 Koncert z Katowic. 17.00 Reportaż. 17.15 Teatr Wyobraźni z Wilna. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Pieśni w wyk. H. Ostrowskiej. 18.15 „Zawód literacki a służba społeczna”. wygł. M. Dąbrowska. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 płyty. 19.07 Program na dzień następny. 19.15 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Recital fortepian. ze Lwowa. 19.50 Feljton aktualny. 20.00 Pieśni i tańce. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Reportaż z jubil. 25-lecia panowania króla ang. Jerzego V. 22.30 Koncert ork. tanecznej. 23.00 Wiadom. meteor. dla komunik. lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna (płyty) 23.30 Odczyt w jęz. nowogreckim z Krakowa.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo“.

Takich jak Sipajłło, zaufanych sług jurpolskich był cały legjon. Wielu z nich, prawie niezdolnych już do pracy z powodu wieku, dożywało dni swoich w spokoju; inni, młodszy, gospodarowali i używali po dawnemu, nie licząc się ze zmienionymi stosunkami. Wszelką zmianę w tym kierunku uważali za naruszenie swoich praw, a zarazem za ułbanie godności jurpolskiego pana. Każdy z nich powtarzał mniej więcej to samo, co pan Jędrzej: Jurpol, panie, to nie bagatel, to majątek!

— Niema rady—westchnął Roman, usiadając po wyjściu Sipajłły w fotelu i biorąc książkę do ręki—niema rady, tak było od wieku i dalej być musi, i—jakoś to będzie!

I zagłębił się w czytaniu.

Od czasu do czasu jaenak myślał trapiąca, jak iskra elektryczna przenikała jego duszę i ostrymi szponami w mózg się wpijała, rozpraszając uwagę. Fala krwi uderzała mu do głowy, czuł gorąco i pot występujący na czoło. Patrzył bezmyślnie na litery, przechodził wiersz za wierszem i nie rozumiał. Głos jakiegoś szeptał mu ustawicznie:

— Co poczniesz Zygmuś, gdy dorosnie i żyć zapragnie? Większe jeszcze niż ty wymagania będzie miał od życia, a jakie środki? Daleko mniejsze od twój. Tsz miał wszystko. Nietknięty majątek oddał ci ojciec, a poważanie, jakie starość jego sędziwą otacza, zaszczyt życia bez skazy i zasługami, utorowało ci odrazu drogę.

Jakiż ty grunt przygotowałeś z koleś synowi? Zamiast majątku zostawisz mu ruinę! Zostawisz mu ciężary, z którymi walczyć będziesz ustawicznie, a może jeszcze i tę pamięć, że ojciec jego zawiódł—zaufanie współobywateli, najuboższych sąsiadów i oficyalistów własnych.

d. c. n.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodszy...

36

(powieść)

— Mój dobry Jędrzeju—rzekł z cicha—znam twoje zacne serce; wiem, żebyś dla mnie uczynił niejedną ofiarę, ale w tym wypadku twój strach był zbyt wielki. Prędejm Jurpola się pozbył, niżbym krzywdę ludzką, a zwłaszcza twoją dopuścił. O Jurka bądź spokojny—przyszłość jego biore na siebie, a pieniądze ci oddam, skoro tylko...

— Nie, panie! — przerwał Sipajłło błagalnie—niech te pieniądze zostaną; niech zostaną choćby do mojej śmierci. To—panie teo—głupia gęba powiedziała, co się sercu nie śniło.

Ocierał łzy szeroką dłonią i patrzył na Romana z miłością wielką.

— Et, ozwał się po chwili, machając ręką—pan się gryzie, martwi—panie teo—a to dalibóg że bez powodu. Były złe lata, proszę łaski, przyjdą lepsze i—jakoś to będzie!... Jurpol przecie—panie teo—to nie bagatel, to majątek!

Ostatnie słowa wymówił z dumą, a podziały one i na Romana orzeźwiająco. Nagle dziwna otucha wstąpiła mu do serca. Argument: jakoś to będzie—rozprószył w jednej chwili wrażenie realnych cyfr i zestawień.

Odetchnął swobodnie. Jakby mu ciężar spadł z duszy i spojrzął oczyma.

Za chwilę rozmawiał z p. Jędrzejem o Jurku i Zygmuś, o ich postępkach w naukach, o dalszych planach ich kształcenia na uniwersytecie w Kijowie, a rozmowa tu zupełnie zatarła chwilowe nieporozumienie.

— A cóż tam w Oksaninie słychać? spytał nagle Roman, wracając myślą do spraw majątkowych—pan Borski przyjeżdża?

Zachmurzył się na to pytanie Sipajłło, jakkolwiek rad był z niego; podawało mu bowiem doskonałą sposobność do poruszenia swej sprawy.

— Czy przyjeżdża—panie teo—ja tam nie wiem,—odrzekł z niechęcią machając ręką.—Przyjechał tylko znowu, proszę łaski, ten jego niby lokaj, co wszystkim rządzi, Tomasz—i wszystko—panie teo—do góry nogami przewraca. Dwór restauruje, porządki inne zaprowadza wszędzie. Buraczanego gospodarstwa mu się zachciewa — gada, proszę łaski, że fabrykę cukrową budować będzie; czort wie co—panie teo!

— Ładnie na tem wyjedziemy—przerwał zasepiiony znowu Roman.—Nasza fabryka, która sumy pochłania, do reszty przepada.

— Ei — machnął znowu ręką p. Jędrzej—gadanie! on tej fabryki panie teo, nie wybuduje i na serjo o tem nie myśli, ino tak mówi, proszę łaski, aby ludzi straszyc. Bo to już taki djabeł ten Tomasz, że gdzie złe zrobić komu nie może, to przynajmniej nastraszyć lubi. Ja mu też wczoraj tak powiedziałem, proszę łaski: rób sobie pan co chcesz, ja rachunki i raporta składam i zabieram się stąd!

Roman poruszył się żywo.

— Obiecałem panu Borskiemu, że do jego przyjazdu zostaniesz w Oksaninie, proszę cię o to Jędrzeju, Miałby potem do mnie pretensje.

— Wola pańska! panie teo,—odparł Sipajłło—zostanę, jak ino będzie można wytrzymać, ale też miałbym prośbę...

Roman, uprzedzony już przez Malicką, która danego przyrzeczenia święcie dotrzymała, domyślił się odrazu, o czem chciał mówić Sipajłło, to jednak